



## zyczenia

Życzymy Czytelnikom „Gościa Niedzielnego” Świąt Bożego Narodzenia nie przed telewizorem, nie w kuchni od świtu do nocy, nie w ciągłej podróży, nie ze wzrokiem utkwionym w rachunkach, ale Świąt twarzą w twarz z najbliższymi, z opłatkiem przełamanym z tymi, którzy zranili. Życzymy dni, które naładują pozytywnym przesłaniem na cały rok. Błogosławieństwa małej Dzieciny w dole i niedoli.

Redakcja  
Gościa Łowickiego

## krótko

### Szansa dla młodzieży

**SKIERNIEWICE.** Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Skierniewicach realizuje projekt „Edukacja szansą na przyszłość”. Współfinansuje go Unia Europejska ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Celem projektu jest wyrównanie szans edukacyjnych i podniesienie aktywności zawodowej oraz społecznej młodzieży opuszczającej placówki opiekuńczo-wychowawcze, a także rodziny zastępcze. Projekt obejmuje przeszkolenie w zakresie podstaw obsługi komputera, zajęcia z języka niemieckiego, doradztwo zawodowe i wsparcie psychologiczne związane z wejściem na rynek pracy.

## Przedstawienie bożonarodzeniowe

# Jezus urodził się na rynku

Pomimo mrozu mieszkańcy Skierniewic nie zostali w domach. Przyszli na rynek, by zobaczyć **opowieść o narodzinach Jezusa.**

ZDJEŃCA AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



Sześciometrowe marionetki archanioła, Maryi i Józefa, a także chodzący na sztycyłach anioł, Herod, mędrcy ze Wschodu, w połączeniu z tradycyjnym tekstem zaczerpniętym z opisów Biblii i odpowiednio dobraną muzyką zachwyciły mieszkańców Skierniewic. Dramaturgii przedstawieniu dodawały symbole zła – Diabeł, Herod i Śmierć, które biegały wokół zebranych ludzi. – Wracałam do domu, ale gdy zobaczyłam na rynku ogromne postacie Maryi i Józefa, które poruszały się z niesamowitą delikatnością, zostałam. Nie żałuję, bo czegoś podobnego jeszcze nie widziałam – wyznała po spektaklu Joanna Smolarek. Podobnego zdania były dzieci, które podczas jasełek żywo reagowały na każdą scenę, a na zakończenie podeszły do leżącego na sianku Jezusa, by potrzymać go za rączkę i pogłaskać po główce.

Widowisko przygotowała pracownia plastyczno-teatralna KOT z Wrocławia i aktorzy Teatru Prawdziwego z Bielaw. – Zawsze zależało mi na kontynuowaniu tradycji, dlatego w scenariuszu połączyłem historyczny tekst z tradycjami ludowymi – mówi Tadeusz Kozakowski, aktor i autor scenariusza.

Wystawiane na rynku przedstawienie zakończyła piosenka pt. „Przekażmy sobie znak pokoju”, podczas której uczestnicy trzymali zapalone świece. Po spektaklu był czas na wspólne kolegдование.

an

**Dzięki sześciometrowym marionetkom na skierniewickim rynku można było poczuć magię świąt**



## Zaprosili dzieci i sponsorów



**ŁÓDŹ.** Trzydziestotrzyszosobowa grupa dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Kutnie oraz prezydent Kutna Zbigniew Burzyński

uczestniczyli w podsumowaniu akcji „Strefa Dzieciom”. Ta akcja charytatywna organizowana jest przez inwestorów i partnerów strefowych Łódzkiej Specjalnej

Szkoły Ekonomicznej S.A. oraz Caritas Archidiecezji Łódzkiej. Jak podają inicjatorzy, „akcja jest imprezą świąteczną skierowaną do dzieci pochodzących z najbardziej potrzebujących rodzin naszego

**Wśród obdarowanych sponsorów i przyjaciół akcji znalazł się także Zbigniew Burzyński (drugi z lewej)**

województwa, domów dziecka, dzieci specjalnej opieki w szpitalach i hospicjach”. Podczas podsumowania widzowie obejrzeli w łódz-

kim Teatrze Wielkim spektakl „Dziadek do orzechów”. Dzieci otrzymały ponadto paczki mikołajkowe.

jar

## W dobrych zawodach wystąpili



**Sportowcy przełamali się opłatkiem z działaczami i duszpasterzami**

**KUTNO.** Diecezjalne Spotkanie Wigilijno-Opłatkowe Środowiska Sportowego miało miejsce w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Karola Kurpińskiego w Kutnie. W części artystycznej kolędy i pastorałki zaprezentowali uczniowie i nauczyciele tejże placówki.

W słowie do uczestników ks. mgr Łukasz Antczak, diecezjalny duszpasterz sportowców, apelował, aby

trenerzy i starsi sportowcy przekazywali młodzieży dobre wzorce. Proponował także, by przypomnieć sobie o dawnych działaczach sportowych i zawodnikach – dziś często zapomnianych i samotnych. Ks. Edward Pleń SDB, krajowy duszpasterz sportowców, przywołując fragment listu św. Pawła do Tymoteusza, życzył sportowcom, żeby „w dobrych zawodach wystąpili”.

bof

## Rekolekcje wspólnoty Węzeł

**MOCARZEW.** W specjalnym ośrodku wychowawczym prowadzonym przez siostry zmartwychwstanki w Mocarzewie rekolekcje adwentowe przeżywała wspólnota osób niepełnosprawnych Węzeł z parafii św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach. Uczestnicy rekolekcji na czas konferencji byli podzieleni na dwie grupy. Rodzice i opiekunowie uczestniczyli w spotkaniach prowadzonych przez ks. Mariusza Szmajdzińskiego, zaś konferencje dla osób niepełnosprawnych głośni animatorzy. Wykłady dotyczyły zagadnień grzechu i konieczności bycia dobrym. By przekaz był bardziej zrozumiały, animatorzy odegrali scenki ukazujące kuszenie i grzech pierworodny. W ramach konferencji powstało

drzewo złych uczynków i serduszka z dobrymi postanowieniami, które powieszono w stajence. Całość katechez została

uzupełniona przez film o Bożym Narodzeniu. Podczas rekolekcji był też czas na spowiedź, rozmowy i zabawę.

as



**Podczas rekolekcji odbyło się spotkanie ze Świętym Mikołajem**



**Bp Andrzej F. Dziuba**

Patrzymy dzisiaj na Maryję. Ona jest wzorem dla kobiet powołanych do macierzyństwa. Macierzyństwo jest powołaniem kobiety, która powinna odpowiedzieć na nie świadomie i dojrzałe(...). Boże Narodzenie jest momentem odpowiedzialnego spojrzenia na ojcostwo. Miłość ojcowska, która ukazuje się w rodzinie, pomaga budować ściśle związki między najbliższymi, powinna być silna i obdarowująca. (...) Mężczyzna, ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga, powoływany jest do zabezpieczenia równowagi rozwoju wszystkim członkom rodziny (...) **W macierzyństwie kobiety, złączonym z ojcostwem męzczyzny, odzwierciedla się ta odwieczna tajemnica rodzenia, która jest w Bogu Trójjednym** (por. Ef 3,14-15).

Z listu pasterskiego na Boże Narodzenie i Nowy Rok 2009

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscniiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminarystyczna 6a  
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału tel. 666 026 771, Bohdan Fudała tel. 666 830 819, Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799, ks. Paweł Stanisławski – asystent kościelny

## Świąteczny konkurs

Choińska  
z tradycją

Wszyscy rzucili się na amerykańskie choinki ozdobione chińskimi bombkami. A może w końcu tanieć wyprze nasza tradycja?

**M**uzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi organizuje konkurs na choinkę ubraną zgodnie z najstarszymi polskimi tradycjami. (O nich w wywiadzie na str. IV). Uczestnikami konkursu mogą być osoby indywidualne lub grupy składające się z dowolnej liczby osób – klasa, rodzina, kółko plastyczne.

Zdjęcia na papierze można przysłać pocztą do 31 grudnia br., bądź z aparatu cyfrowego pocztą elektroniczną na adres iwona.swietoslawska@maie.art.pl Adres pocztowy to: Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne, pl. Wolności 14, 91-415 Łódź.

Przewidziano atrakcyjne nagrody **js**

Zanim założyli stroje i wyrecytowali tekst, spotykali się na wielu próbach, bo, jak twierdzą, **jasełka to nie akademie tylko głoszenie Dobrej Nowiny.**

**W** tym roku przygotowanie jasełek w skierniewickim LO im. B. Prusa przypadło klasie I a. – Tekst jasełek oparty jest na apokryfie „Ewangelia Dzieciństwa Arabska”. – Wybraliśmy go, by pokazać, że choć apokryfy nie są tekstami natchnionymi, to niosą głębokie przesłanie i treść teologiczną – wyjaśnia ks. Mariusz Szmajdziński. – W jasełkach

## Jasełka z apokryfów

## Betlejem w liceum



Próby przed jasełkami trwały kilka tygodni

grałam już kilka razy i muszę przyznać, że w tych niektóre sceny jak uzdrowienia czy spotkanie Jezusa z łotrem, który po latach będzie z Nim ukrzyżowany, zrobiły na mnie ogromne wrażenie

– wyznaje Julia Tryzno, jasełkowa Maryja. Mateusz Kowalczyk grający Józefa podkreśla, że tekst jest zrozumiały, bliski i piękny przez to, że ukazuje cudowność dziecięstwa Jezusa. **zf**

Do kościoła na Korabce  
dotarła góra prezentów

## Bombki z dedykacją

Prawdziwy stos paczek świątecznych można było zobaczyć w ostatnich dniach przed świętami w kościele MB Nieustającej Pomocy na łowickim osiedlu Korabka.

**C**o jest w paczkach? – Tego nie wie nikt – tajemniczo uśmiecha się ks. Wiesław Frelek, tutejszy proboszcz.

Istotnie, trudno wyrokować, co jest w pudełkach i pudełeczkach. W odróżnieniu od wielu miejsc, gdzie paczki przygotowuje jeden ofiarodawca – choćby parafia – tu każda paczka była przygotowywana indywidualnie. – Jakiś czas temu przygotowaliśmy 150 bombek z imionami dzieci z naszej parafii – wyjaśnia ks. Frelek. – Bombki szybko rozeszły się wśród parafian, którzy mieli za zadanie według swojego uznania ufundować paczkę dla danego dziecka.

Jeszcze jedna różnica w porównaniu do wielu podobnych akcji: prezenty otrzymały nie tylko, jak to zazwyczaj bywa, dzieci z rodzin najbardziej potrzebujących, ale też wyróżniające się, np. wyjątkowo grzeczne.

**bf**



Paczki przynosiły również dzieci przychodzące na Rotaty

## Co w trawie piszczy?

felieton

**MARCIN WÓJCIK**

mwojcik@goscniedelny.pl

## Gdzie jest Jezus?

**J**eszcze w listopadzie byłem świadkiem nalotu świętych Mikołajów, a raczej Mikołajek na jeden z supermarketów w Łodzi. Rozdawały ulotki reklamowe telewizorów i odtwarzaczy DVD. Dzieci nawet nie zareagowały. Dwadzieścia lat temu, jak po ulicy szedł Mikołaj, było to przeżycie na miarę spotkania w ogrodzie siedmiu krasnoludków i sierotki Marysi. Teraz dzieci oswoiły się ze świętym Mikołajem. Widzą go w sklepie, w reklamie banku, w autobusie, jak żebrze o parę groszy. Nos ma czerwony bez malowania. Mama mówi: to zły Mikołaj. A kiedyś nie było złego Mikołaja. Podobnie jak dzieci oswoiły się ze świętym Mikołajem, tak dorośli oswoili się ze świętami Bożego Narodzenia. Konsumpcyjne opakowanie świąt zakrywa to, co w nich najistotniejsze. Od początku listopada w kółko powtarza się słowa: prezent, choinka, Mikołaj, sylwester. Paradoksalnie o Jezusie, czyli głównym bohaterze świąt, mówi się tylko w kościele. Niedosyt, czy nawet nieobecność, imienia Jezus zauważalny jest głównie w telewizji. Ale, o zgrozo, na naszych miejskich świątecznych wydarzeniach również go brak. Ubieranie choinki na rynku, szkolne mikołajki, konkurs szopek, świąteczny kiermasz. Czy ktoś tam słyszał o Jezusie?

## Tradycje wigilijne wsi łódzkiej

# Było, minęło i powraca

O wieszaniu podłaźniczki, straszaniu jabłoni siekierą i podglądaniu zmarłych przez dziurkę od klucza z **Iwoną Świętosławską** z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi rozmawia Marcin Wójcik.

**MARCIN WÓJCİK:** Kiedy choinka trafiła z lasu do chłopskiej izby?

**IWONA ŚWIĘTOSŁAWSKA:** – Moda na ubieranie choinki przyszła do Polski w czasie wojen napoleońskich, ale był to zwyczaj praktykowany głównie na dworach.

Na wsi łódzkiej był zwyczaj stawiania niewymłóconych snopów w czterech kątach izby. W niektórych chatkach tuż przed Wigilią rozrzucono także słomę na podłodze. Pod sufitem wieszano podłaźniczkę. Był to czubek sosny bądź jodły. Im dorodniejszy, tym urodzajniejszy miał być następny rok. Po święcie Trzech Króli palono ją. Nikt nie chciał mieć w domu obeschniętej podłaźniczki. To mogło źle wróżyć przyszłorocznym plonom.

**Przybierano czymś snopy i podłaźniczkę?**

– Tym, co było w chacie, a raczej w spiżarni. Snopy obrzucano jabłkami i orzechami. Na podłaźniczce wieszano cebulę, czosnek, jabłka, orzechy, łańcuchy ze słomy. Później zaczęto robić światełki z opłatków. Światełki to kolorowe kuliste ozdoby zrobione z wielu elementów opłatka, które skleja się w całość. Opłatkowe światełki nie doczekały przyszłego roku, bo szybko wykręcała je wilgoć.

**Smacznym światom chyba zagrażali też domownicy?**

– Nie, ewentualnie osoba, która je zrobiła.

**Dlaczego tylko ona?**

– Klejone były śliną. Dzisiaj również powstają w ten sam sposób. Ta wiedza odstrasza największego łakomczucha.

**A kiedy pojawiły się papierowe ozdoby?**

– Dopiero w okresie międzywojennym. Papier był luksusem. Niepiśmienni chłopcy go nie używali. W regionie opoczyńskim i łowickim robiono z bibuły języki oraz pajęczki. Języki to kule z wystającymi „kolcami”. Pajęczki zaś



**Choinkowe pajęczki przypominają łowickie pajęki wieszane pod sufitem**

wyglądały tak samo jak słynne łowickie pajęki wieszane pod sufitem. Różniły się tylko wielkością, te na choinkę musiały być o wiele mniejsze.

**W kontekście świąt spotkałem się kiedyś z terminem „święte wieczory”. Co to takiego?**

– Chodzi o wszystkie wieczory od Wigilii do Trzech Króli. Mieszkańcy wsi ze względu na obowiązki związane choćby z hodowlą zwierząt nie mogli świętować od 24 grudnia do 6 stycznia. Pracowali za dnia, a świętowali wieczorami. Dziewczęta na przykład nie mogły wtedy prząść na kołowrotku. W Łowickiem mówiono: „Jak się przedzie, to się wilka z lasu przyprzędzie”.

**Jak spędzano dzień 24 grudnia?**

– Panowało przekonanie, że jaka Wigilia, taki cały rok. Wieczery zaczynało wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki. Po Wigilii gospodarze szli do stajni i dzielili się opłatkiem ze zwierzętami. Opłatek żółty był dla krów, aby tłuste mleko dawały, czerwony dla koni, aby gzy latem nie gryzły. Okruszki dawano kurom. Gdzieniedzie jeszcze sadownicy idą

po Wigilii do sadu i straszą siekierą te jabłonie, które tej jesieni nie obrodziły.

**Co musiało się znaleźć na wigilijnym stole?**

– Produkty z pól, ogrodów, sadów, lasów i rzek. Potrawom przypisywano symboliczne znaczenie. W regionie łowickim robiono np. kluski tulane na kształt kłosów. Im dłuższe kluski, tym bogatsze ziarno w żniwa. W regionie opoczyńskim podawano supkę siemieniuchę z siemienia lnianego – okropność (*śmiech*). Sypkie produkty – siemię czy kasza wróżyły urodzaj.

Zamiast karpia jedzono śledzie. Ci, co mieszkali bliżej rzek lub jezior, mogli sobie złowić porządną rybę. W tym okresie okradano pańskie stawy. Niektórzy uważali, że dobrze jest ukraść coś w Wigilię.

**W XIX w. też jedzono na wigilię 12 dań?**

– Na dworach tak, u większości chłopów nie. Jeśli nie było 12 dań, to zwracano uwagę, aby ich liczba była nieparzysta. Do stołu zaś zasiadało się parzyście.

**Puste miejsce czekało na zbłąkanego wędrowca?**

– Kiedyś dodatkowe nakrycie zastawiano dla zmarłych z rodziny. Był też zwyczaj zamykania izby po Wigilii. Nikt nie mógł w niej przebywać. Był to czas, kiedy przychodzili zmarli i jedli. Można ich było podpatrzeć przez dziurkę od klucza.

W Opoczyńskim przed wieczerzą zapraszano symbolicznie wilka i niedźwiedzia z lasu. W dawnych czasach uważano, że zmarli przychodzą właśnie pod postacią wilka i niedźwiedzia.

**Nasi pradziadkowie chodzili na Pasterkę?**

– I to całymi rodzinami. Już po Wigilii zbierali się w jednym z domów, przeważnie najbliższej kościoła. Śpiewano wtedy kolędy. Dziewczęta do czasu Pasterki robiły ozdoby choinkowe, wróżono z sianka pod obrusem. Kto wyciągnął najdłuższe i najbardziej zielone źdźbło siana, miał mieć w przyszłym roku urodzaj w polu.

**Ile z tych tradycji przetrwało do dziś?**

– Trudno powiedzieć. Na pewno są elementy, które żyją nadal, zwłaszcza na wsi, bo tam tradycja była najbogatsza.

Zapraszam do siebie. Nie mam amerykańskiej choinki. Wszystko zrobione jest własnoręcznie. ■

## Nietypowe rekolekcje

## Radosne oczekiwanie

Słowo biskupa

Przez kilka dni **Msze św. w parafii wyglądały trochę inaczej niż zwykle.** Podczas śpiewu wznoszono ręce do góry, a na „Ojciec nasz” podawano sobie dłonie.

**T**uż przed Świętami Bożego Narodzenia parafia św. Cyryla i Metodego w Żyrardowie zorganizowała rekolekcje adwentowe, które poprowadził o. Remigiusz Reclaw, jezuita z Łodzi. Nie przyjechał do Żyrardowa sam, ale z zespołem pomocników, czyli z zespołem instrumentalno-wokalnym „Mocni w Duchu”. Kto nie mógł uczestniczyć bezpośrednio w Mszach św., mógł słuchać rekolekcji przez internetowe radio.



**Zespół „Mocni w Duchu” zajął się głównie oprawą muzyczną Mszy św. Członkowie zespołu dawali też świadectwa wiary**

## Świadectwo spotkania

Zespół „Mocni w Duchu” działa przy największym w kraju Ośrodku Odnowy w Duchu Świętym w Łodzi prowadzonym przez jezuitów. Cały zespół liczy ok. 40 osób w wieku od 20 do 45 lat. Ze względów organizacyjnych do Żyrardowa przyjechała tylko delegacja.

Kazania i nauki głosił ks. R. Reclaw. – Zespół animuje muzycznie Msze św., jego członkowie modlą się spontanicznie – mówi ks. Tomasz Zieliński z parafii św. Cyryla i Metodego. – Codziennie były świadectwa. W niedzielę odbył się koncert ewangelizacyjny. W poniedziałek była adoracja Najświętszego Sakramentu, we wtorek modlitwa o uzdrowienie wewnętrzne, zaś w środę uroczyste wyznanie wiary – wylicza ks. Tomasz.

Hasłem rekolekcji są słowa „Jezus żyje!”. Z inicjatywą zaproszenia ks. Remigiusza z zespołem wyszedł ks. proboszcz Henryk

Chibowski, który prowadzi przy parafii jedną z największych w diecezji wspólnot Odnowy w Duchu Świętym.

## Sztuka zainteresowania

Na tegoroczne rekolekcje adwentowe przyszło o wiele więcej osób niż zwykle, mimo że nie było żadnej reklamy. Rekolekcjami zainteresowali się nie tylko wierni z parafii salezjańskiej. Przychodziły osoby z różnych części miasta, a nawet z okolic Żyrardowa. Czy to oznacza, że dzisiaj trzeba rekolekcje urozmaicić, by były ciekawsze, zwłaszcza dla młodzieży? – Jasne! Połowa sukcesu i klimatu, szczególnie dla młodych osób, to oprawa muzyczna – podkreśla ks. T. Zieliński. – Te piękne śpiewy, szczególnie w wykonaniu Karoliny Baryckiej, chwytają za serce, działają jak katharsis. Porywają do uwielbienia Boga. Nauka o. Remigiusza była długa, ale obrazowa i nikt się nie nudził.

dk

felieton



BP ANDRZEJ F. DZIUBA

biskup łowicki

## Betlejem

**W**igilia i Święta Bożego Narodzenia domagają się, aby na nowo odkrywać prawdę Betlejem. Tam bowiem Maryja „porodziła syna”, Syna Bożego. Oto szaleństwo wiernej miłości Boga do człowieka: Słowo stało się ciałem. Bóg stał się człowiekiem! Pójdźmy zatem do Betlejem. Zobaczmy oczyma wiary „niemowlę owinięte w pieluski i leżące w żłobie”. To wcielone Słowo, utajone i objawione zarazem. To nic, że dziecko, ale prawdziwy Bóg! Trzeba zgąć kolana, upaść na twarz przed Jezusem. To Dziecię jest znakiem miłości Boga do człowieka. Trzeba za ten dar i za wszystko, co ciągle ukazuje, wielbić Boga. A z jakimi darami podążamy dzisiaj ku Betlejem? To radość wigilijnego spotkania i miłości. Pokój w sercu wolnym od grzechu. Wigilijny dar przebaczenia i pojednania. Ożywiona wiara i miłość ku Bogu i ludziom. Cierpienia oraz bóle duszy i ciała. Samotność i niezrozumienie. Odkryta po latach prawda. Nadzieja wbrew nadziei. Wzruszenia utrzymanego opłatka.



ZDJEŃCIA KS. TOMASZ ZIELIŃSKI

**Wiernym spodobały się nietypowe rekolekcje adwentowe. Frekwencja była wyższa niż zazwyczaj**

■ R E K L A M A ■

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz **DOBREGO** Nowego Roku życzy Radio VICTORIA

KUTNO 93,6 FM RAWA MAZ. 94,7 FM SKIERNIEWICE 96,7 FM ŻYRARDÓW 98,1 FM ŁÓWICZ 103,5 FM

# Nie w stajence, a w



Katarzyna i Mariusz Laskowie mogą wpatrywać się w oczy Amelki godzinami

## NA PORODÓWCE.

**Adwent był dla nich czasem podwójnego oczekiwania.**

Przygotowując się do Bożego Narodzenia, prasowały pieluszki, składały kaftaniki i pakowały do torby rzeczy dla długo oczekiwanych gości.

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA**

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

O tym, że szpital jest miejscem, którego człowiek unika jak ognia, wie niemal każdy. Ale są też takie oddziały, na których każdego dnia płyną ły szczęścia. To oddziały noworodkowe. Tu młode mamy, tuląc swoje maleństwa, zgodnie przyznają: jesteśmy szczęśliwe i nic temu szczęściu nie może dorównać.

### Czekając na rozwiązanie

Jest późne popołudnie. Na oddziale ginekologiczno-położniaczym Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Skierniewicach panuje ruch. Po korytarzu spacerują matki oczekujące na rozwiązanie. Rozmawiają o porodzie, skurczach, niepewności i nade wszystko

o swoich dzieciach. Już bardzo chciałyby je zobaczyć. Wśród nich jest Katarzyna Mokrzycka, wokół której nieustannie biega syn Szymon. Chłopiec nie może się doczekać, kiedy mama wróci do domu. Co chwila przytula się do jej brzucha, głaszcze go, całuje. Bardzo chce mieć już siostrzyczkę. Przyszedł tu z tatą Mariuszem. Wszyscy z niecierpliwością czekają na poród. – Strasznie się denerwuję, dużo bardziej niż za pierwszym razem – opowiada K. Mokrzycka. – Te ostatnie chwile przed porodem są najtrudniejsze. Bardzo chciałabym mieć to już za sobą i wraz z mężem, synkiem i maleńką córeczką być w domu. Samego porodu się nie boję, bo synka rodziłam tylko godzinę i mam nadzieję, że teraz będzie podobnie. – I to jest pewien problem – wtrąca mąż Kasi. – Bardzo chciałbym być przy porodzie, ale jeśli moja żona urodzi drugie

dziecko tak szybko jak pierwsze, to obawiam się, że nie zdążę dojechać – dodaje półzartem.

W szpitalu w Łowiczu na położnictwie od kilku dni przebywa Karolina Przybyszewska. Choć do porodu ma jeszcze kilka tygodni, nie mogła zostać w domu. – Dni spędzane w szpitalu są dla mnie bardzo trudne, ale dobro dziecka jest najważniejsze. Mam nadzieję, że do świąt urodzę Zuzię – mówi, ocierając łzy K. Przybyszewska.

### Najpiękniejszy dzień w życiu

Córka pani Katarzyny Pankiewicz-Bieniek przysłała na świat przez cesarskie cięcie. Wskazaniem do cesarki było ułożenie pośladowki. – O tym, że będę miała cesarkę, dowiedziałam się dwa tygodnie przed porodem – wyjaśnia. – Bardzo się bałam, czy wszystko pójdzie dobrze.

# v szpitalu

Wiele razy słyszałam, że po cesarce są problemy z karmieniem. Na szczęście mnie ominęły. Zamiast narkozy miałam znieczulenie zewnątrzoponowe, dzięki czemu byłam cały czas świadoma. Kiedy lekarze pokazali mi małą, nie mogłam powstrzymać łez. Gdy doszłam do siebie, zadzwoniłam do męża. A on powitał mnie, mówiąc: „Cześć mamusiu” – opowiada pani Katarzyna, nieustannie patrząc na małą Julię.

Pani Jadwiga Różycka z Pszczonowa jeszcze nie wybrała imienia dla syna. – Zastanawiamy się nad Bartoszem, ale dopiero w domu, razem z dziećmi, podejmiemy decyzję – wyjaśnia, tuląc do siebie synka. – To moje czwarte dziecko. Zawsze, gdy rodziłam, moje emocje sięgały zenitu. Tym razem miałam to szczęście, że był przy mnie mąż. Dzięki niemu nie byłam tak zestresowana. Moment, gdy lekarze położyli mi małego na brzuchu, to chwila, o której nie sposób opowiadać.



– Proszę na niego spojrzeć, jest taki piękny, malutki, bezbrony, a ja jestem jego mamą. Dzięki niemu mały Jezus jest mi bardzo bliski – dodaje.

## Rodziliśmy razem

– Kiedy oczekiwaliśmy na dziecko, zdecydowaliśmy, że będziemy rodzicami razem – wyjaśniają Kasia i Mariusz Laskowie. – Gdy zaczęła się akcja porodowa, byłam spięta, skupiona i bardzo zestresowana. Staralem się wspierać Kasię, najlepiej jak umiałem. Masowałem jej plecy, trzymałem za rękę i zachęcałem do parcia – wspomina Mariusz Laska. – Cierpienie, które widziałem na jej twarzy, przerażało mnie, ale z każdą minutą czułem do niej ogromną wdzięczność i miłość za to, że jest tak silna i dzielna. To wydarzenie bardzo nas zbliżyło – zapewnia Mariusz, zerkając raz na żonę, raz na Amelkę. – Bardzo się bałam. To, że Mariusz był obok, bardzo mi pomagało. Widząc jego przejęcie, chciałam jak najszybciej urodzić i dawałam z siebie wszystko – wyznaje Katarzyna.

– Dziś moja córeczka ma już dwa dni, a ja czuję, że mnie zdominowała. Będąc w pracy, na niczym nie mogę się skupić. Ciągle myślę o chwili, gdy przyjdę do szpitala – mówi M. Laska.

Magdalena i Jarosław Broniarkowie też rodziili razem. Poród trwał wiele godzin. – Na początku obawiałam się, jak zareaguje mój mąż – opowiada Magdalena Broniark. – Był czuły i delikatny. Jego spokój udzielał się też mnie. Teraz, gdy nasza córka leży w inkubatorze, Jarek mnie wspiera i zapewnia, że wszystko będzie dobrze. Wierzę mu, bo tak samo mówił na porodówce.

## Bez rutyny

Doktor Andrzej Michalski na oddziale położniczo-ginekologicznym w Skierniewicach pracuje od trzydziestu lat.



**Jadwiga Różycka karmi synka piersią. To chwila przyjemna nie tylko dla malucha, ale i dla jego mamy. Powyżej: Dr Andrzej Michalski na oddziale położniczo-ginekologicznym pracuje od 30 lat. Po lewej: Szymon nie może się doczekać, kiedy mama urodzi mu siostrzyczkę**

Od piętnastu jest ordynatorem. Pomimo tak długiego stażu zapewnia, że nie wie, co to rutyna. – Tak jak nie ma dwóch identycznych osób, tak też nie ma dwóch identycznych porodów. Po latach pracy człowiek nabiera więcej pokory, bo widzi coraz więcej zagrożeń – wyjaśnia ordynator. Podobnego zdania jest dr Krzysztof Biernacki, ordynator oddziału położniczo-ginekologicznego w Łowiczu. – W ginekologii i położnictwie z roku na rok zachodzą galopujące zmiany. Zmienia się też podejście do rodzącej kobiety. Porodówki nie są już strzeżone jak więzienia – dopowiada dr Biernacki.

W większości szpitali istnieje możliwość porodów rodzinnych. – W Skierniewicach kobiety najczęściej decydują się na taki poród. Ma to swoje plusy, bo obecność bliskiej osoby najczęściej pomaga rodzącej, choć zdarza się, że jest odwrotnie – stwierdza dr Michalski.

Słuchając historii świeżo upieczonych matek, ciśnie się na usta jedno zdanie: życie jest cudem. W roku, którego hasłem jest: „Otoczmy troską życie”, warto się nad tym cudem pochylić i zastanowić, bo nasze Betlejem jest tam, gdzie rodzi się nowe życie. ■

## PANORAMA PARAFII pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Makowie

## Remonty materialne i duchowe

Ideałem jest, gdy w parafii **troska o nieruchomości idzie w parze z dbałością o rozwój duchowy parafian.** Z taką harmonią mamy do czynienia w Makowie.

Położona nieopodal Skierniewic spora, około pięciotyśięczna, parafia została erygowana już w 1445 r. Jak to najczęściej bywa, świątynie budowane tu na przestrzeni wieków nie przetrwały próby czasu. Obecny murowany kościół został ufundowany w II poł. XVIII w., a konsekrowany w 1824 roku.

**Stale remontują...**

Miejscowi parafianie nie należą do najbogatszych. Przeważnie łączą pracę w Skierniewicach bądź nawet Warszawie z uprawianiem mniejszych czy większych poletek. Jednak dzięki ich ofiarności w ostatnich latach w samym kościele, jak również na cmentarzu i plebanii udało się wiele zrobić. Ułożono m.in. kostkę wokół kościoła i plebanii, a także w kilku alejkach na cmentarzu; położony został dach na kościele, zamontowano nowe ogrzewanie na plebanii i w świątyni.

Sporo jest też inicjatyw duszpasterskich. Wprawdzie w parafii przeważa tzw. duszpasterstwo tradycyjne, niemniej przynosi ono rezultaty. W każdej wiosce działają po 2-3 kółka różańcowe. Niedawno kolejne powstało w wiosce Krężce, na dobry początek panie otrzymały papieski różaniec.

**... i dużo się modlą**

W każdą środę odprawiana jest nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Od maja do października 13. dnia miesiąca odbywają się nabożeństwa fatimskie, zaś w ostatnie piątki miesiąca spotyka się na Mszy św., a potem



**Bp Józef Zawitkowski z proboszczem przy obrazie patrona świątyni**

na specjalnym nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego grupa Faustinum.

Systematyczne działania duszpasterskie owocują wysoką, ponad 40-procentową frekwencją na niedzielnych Mszach św.

Liturgię wzbogaca blisko 50 ministrantów, 7 lektorów i bielnik kierowanych przez katechkę Danutę Bigos. Mimo kilkukrotnie podejmowanych prób nie udało się powołać chóru. Z drugiej strony, większe uroczystości uświetnia występami miejscowa orkiestra dęta, której poziomowi mogłoby pozazdrościć wiele innych grup muzycznych.

**Elitarna jednostka**

W działaniach gospodarczych wspomaga proboszcza rada parafialna. Niedawno powołano parafialny zespół Caritas. Tworzy go miejscowa elita: dyrektorzy szkół, nauczyciele, dyrektor USC. Zespół przygotowuje paczki z odzieżą i żywnością, w uzasadnionych przypadkach udziela także wsparcia materialnego. Pomocą objętych jest ok. 50 osób.

W ostatnich latach z tutejszej parafii wyszło 5 księży i 2 siostry zakonne. Stąd pochodził ks. Tomasz Sikorski, który zginął tragicznie na początku grudnia ub. r.

**Bohdan Fudała**

**Zapraszamy na Msze św.**

**NIEDZIELE: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 17.00**

**DNI POWSZEDNIE:** śr., pt. **16.30, 17.00**, pozostałe dni: **7.00, 7.30**

**WIKARIUSZ:** ks. Piotr Staniszewski (od 2007 r.)

**Zdaniem proboszcza**

Dziękuję moim parafianom za ofiarność, dzięki której można było zrealizować

tak wiele zadań w kościele, na cmentarzu i na plebanii. Pragnę podziękować za współpracę ze szkołami, a mam ich na terenie parafii pięć. W czasie rekolekcji adwentowych księża z innych parafii byli zaskoczeni liczbą ludzi przystępujących do spowiedzi i Komunii św. Udzielanie tytułu sakramentów wiąże się z trudem, ale dla każdego księdza taki trud to radość. Oczywiście ten

– w pewnym sensie satysfakcjonujący – stan rzeczy nie może nas „uśpić”. Komuna poczyniła straszne spustoszenia w sercach ludzi, a liberalizm, bezrobocie, bieda często je pogłębiają. Młode pokolenia często nie ma dobrych wzorców. Tym większe wyzwanie dla nas – kapłanów.

**ks. prałat Stanisław Ciapała**

Pochodzi ze Zduń pod łowickiem. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1968 r. z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Proboszczem był w Kochanowie, Czerniewicach, Witoniu. W Makowie od 1998 r.